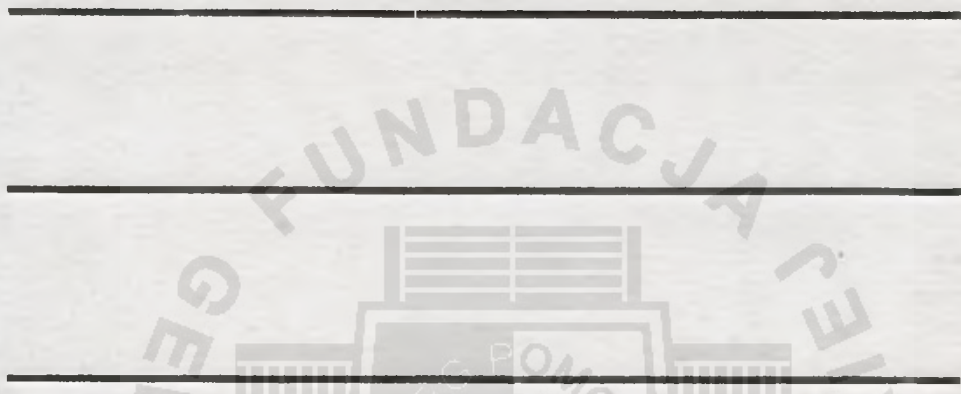


A. Kufelowa opm 2014

WYPISÓW NIĘ ZROBIONO



Archiwum
Kufelowa

tot. Kufelowa

AK
W-wa.
Powst.

† 1990

KULESZA Antonina
zam. Popławska
ps. "Tuśka"

1825/WGK

SPIS ZAWARTOŚCI
TECZKI

1825/68K

AK Wzrost
Poustałe

.....
KULESZA Antonina

.....
zam. Popławskie ps. Juska"

- I./1. Relacja ✓ k. 8, s. 1-8
- I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora ✓ k. 1, s. 1
- I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora ✓ k. 1, s. 1
- II. Materiały uzupełniające relację —
- III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora —
- III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —
- III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —
- III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 —
- III./5. Inne ... —
- IV. Korespondencja —
-
-
-
- V. Nazwiskowe karty informacyjne ✓ 3
- VI. Fotografie ✓ fot. 206. [1/3

I/1. RELACJA

Relacje własne, Powiatowa Antoina z d. Kulesza
niepisane pod koniec lat osiemdziesiątych
mps k.8, s. 1-8

Relacja Powiatowej Antoiny przesyłana do Fundacji jej siostra
Jowita Kulesza z Piastowa 20 I 1999 r. (po śmierci Antoiny 1916-1990)



T/M

POPŁAWSKA ANTONINA z d.KULESZA (1916-1990).
Pseud. "Tuśka".

Instruktorka PWK w Grudziądzu (1933-34).
Żołnierz AK VII.Obwodu WSK "OBROŻA" w Warszawie (1942-44).
Uczestniczka Powstania Warszawskiego.

R E L A C J A

o służbie wojennej kobiet w latach 1939-1947.

Nazywam się ANTONINA POPŁAWSKA z domu KULESZA, córka JÓZEFA i STANISŁAWY ze SKŁODOWSKICH. Urodziłam się w dniu 22.XII.1916 r. w Rybińsku nad Wołgą w Rosji, dokąd ewakuowali się moi rodzice z terenu centralnej Polski po wybuchu I. Wojny Światowej. Mój ojciec został powołany do armii rosyjskiej. Po rozpoczęciu się Rewolucji Październikowej, mój ojciec wstąpił w szeregi I. Korpusu Polskiego, organizowanego na terenie Białorusi przez Gen. Józefa Dowbór-Muśnickiego i walczył w nim aż do rozwiązania w roku 1918. Następnie cała rodzina wróciła do Polski i zamieszkała w łapach pow. Wysokie Maz.

Do szkoły podstawowej zaczęłam uczęszczać mając 6 lat, od razu do klasy drugiej, ponieważ umiałam już czytać i pisać. W szkole wstąpiłam do Harcerstwa. Z radością brałam udział w obozach letnich i zdobywałam sprawności. Pierwszy rok szkoły śródniej, a mianowicie Państw. Szkoły Handlowej, ukończyłam w Białymstoku, dalsze zaś klasy w Szkole Handlowej Związku Towarzystw Kupieckich w Grudziądzu, dokąd przenieśli się moi ~~rodzice~~ rodzice w 1931 r.

W tej szkole wstąpiłam do Przynsposobienia Wojskowego Kobiet. Postanowiłam zostać instruktorką tej organizacji, to też w roku 1933 wyjechałam na obóz podinstruktorski PWK w Koszewnikach k/ Grodna, a w następnym 1934 roku do Istebnej k/ Wisły na Zaolziu. Pełniłam tam różne funkcje instruktorskie.

Po ukończeniu z wynikiem bardzo dobrym Szkoły Handlowej rozpoczęłam pracę w Ośrodku Rolnym Junackich Hufców Pracy w Gołębiewie koło Wąbrzeźna na Pomorzu, gdzie bardzo przydała mi się praktyka instruktorska PWK. Pracowałam początkowo jako księgowa, a następnie jako księgowa i intendentka. Z Gołębiewa zostałam skierowana na kurs dla kierowników Ochotniczych Drużyn Junackich do Warszawy. Po jego ukończeniu objęłam stanowisko kierowniczką Drużyny w Warszawie, ul. Ratuszowa 11. cd.

T/10/2

W roku 1938 zrezygnowałam z pracy w J.H.P. i wróciłam do Grudziądza. Podjęłam pracę w Ubezpieczalni Społecznej w Grudziądzu. ~~ix~~ W sierpniu 1939 r. moja instytucja została ewakuowana do Wieńca pod Włocławkiem w przewidywaniu wybuchu wojny. Tak się też stało. Na zarządzenie okupanta musieliśmy powrócić do Grudziądza. W kilka dni później zostałam zatrzymana w łapanie ulicznej. W kolumnie zatrzymanych doprowadzono nas do auli Gimnazjum Klasycznego przy ul. Sienkiewicza. Tu po kilku GODZINACH ZWOLNIONO MNIE po okazaniu tzw. Arbeitskarty. Nazajutrz dowiedziałam się od sąsiadów, że spośród zatrzymanych ze mną wybrano 50 osób i rozstrzelano ich na ulicy. Ponieważ bałam się mieszkać w domu, zamieszkałam na strychu domu znajomych. W tym czasie wysiedlono moich rodziców. Ojciec, ostrzeżony, że wkrótce ma zostać aresztowany, wyjechał z Grudziądza tego samego dnia. Nie pozostało mi nic innego, jak przedostać się z Grudziądza do tzw. Generalnej Gubernii do Warszawy. Tam, w pokoiku studenckim mojej siostry Janiny, zgromadziła się część naszej rodziny: Rodzice, siostra Janina, dwaj bracia Piotr i Tadeusz i ja. Ojciec spotkał znajomego z Grudziądza i przystąpił do pracy w firmie handlowej "Estyma" w Warszawie, ul. Sienkiewicza 3. Zatrudniono tam również mnie. Po pewnym czasie udało się nam zdobyć samodzielne mieszkanie. Siostra Janina (ur. 1919.) podjęła pracę w Biurze Informacyjnym PCK, a następnie w firmie handlowej J. Robak w W-wie, Bracia: Piotr (ur. 1924) i Tadeusz (ur. 1926) kontynuowali naukę w tajnych szkołach średnich. Przyjechał również z terenów, zajętych przez Związek Radz. nasz trzeci brat Józef (ur. 1921) i rozpoczął studia na tej Politechnice Warsz. Wydział Architektury.

W roku 1942 w grudniu, moja siostra Janina zaproponowała mi przystąpienie^d do pracy konspiracyjnej w A.K. Zgodziłam się natychmiast. Zostałam zaprzysiężona w obecności mojej siostry w WSK. x/ (VII. Obwód A.K. "OBROŻA") w Warszawie. Zostałam instruktorką Nauki Służby, Strzelectwa, Nauki o Broni i innych działach przysposobienia wojskowego w zależności od potrzeby. Brałam również udział w kolportażu prasy i wydawnictw podziemnych. Pracowałam głównie w Domu Wedla, ul. Puławska 26. Prasę dostarczałam z ul. Złotej do Prudentialu i na Biełany przy pętli tramwajowej. Moja komendantka mieszkała przy Placu Napoleona.

cd.

x/. Przydział zidentyfikowany niedawno,

W dniu wybuchu Powstania, moja Komendantka, około godz. 12⁰⁰, przybiegła do mego mieszkania przy ul. Sienkiewicza 3 m.7. Miała dla mnie zlecenia zawiezienia rozkazów na ul. Ciepłą i na Ursynów. W tym czasie wyprawiałam moich braci Pietra i Tadeusza na ~~na~~ zbiórkę oddziału na godzinę "W". Przyszli oni tej nocy do domu i powiedzieli, że idą do walki, ale nie mogą powiedzieć gdzie. Prosimi o przygotowanie prowiantu i o papierośy. Jeść nie będą, bo nie dobrze iść do boju po jedzeniu, gdyż w razie postrzału w brzuch nie ma ratunku. Okazało się potem, że ~~ze~~ poszli do ataku na główną bramę lotniska na Okęciu i obaj zginęli, jako podchorążowie Pułku "Garłuch", Bateria "KUBY". Wyszliśmy prawie razem; oni na Mokotowską, ja na Marszałkowską, Ciepłą i Ursynów do Szkoły Rolniczej.

Po dojechaniu z Ciepłej na Służewiec tramwajem, puściłam się piechotą do tej szkoły. Po drodze ludzie, idący od Warki z okopów, zdziwieni ostrzegali, żeby tam nie iść. "Czy pani nie widzi, co się dzieje?" Ja nadal maszerowałam, ale po dojściu do celu nie zastałam nikogo. Powiedziano mi, że poszukiwana przeze mnie osoba, już dawno wyszła. Musiałam się wycofać i wsiadłam do tramwaju na pętli. Tramwaj zatrzymał się na wysokości ul. Malczewskiego i wszyscy musieli uciekać, gdzie popadło. Ja pobiegłam naprzód do jakiejś zagrody, a ponieważ zaczęła się strzelanina, wpadłam pod stojący na drodze wóz. Niektórzy z uciekających z tramwaju zaczęli się dobijać do jakiegoś budynku, który okazał się obórką, w której nikogo nie było, bo krowy były na polu. Okazało się, że byliśmy w zabudowaniach ogrodnika. Była to godzina "W". Zaczęło się Powstanie.

W obórcie przeczekałam do rana. Przez niewielkie okienko widziałam Niemców, jak szli tyralierą wzdłuż Puławskiej. Widziałam także naszych chłopców z opaskami na ramionach. Nagle zobaczyłam jakby mego brata Tadzia, jak upadł z rozłożonymi rękoma na ziemię. Zaczęłam płakać. Poszłam potem na przełaj przez Puławską na drugą stronę. Po drodze widziałam zabitych Niemców i miałam chwilę satysfakcji, że oni też zginęli, a jednocześnie szłam dalej do swoich oddziałów. Słyszałam, że jest szpital na ~~Woronicza~~ Czerniakowie i że szkoła na Woronicza jest w rękach Powstańców. Poszłam do ulicy Odyńca i tu spotkałam znajomą, p. Urbalską. cd.

I/1-19

Pani Urbńska, wiedząc, że że jestem daleko od swoich, zaprosiła mnie do siebie. Powiedziała, że Powstańcy są na ~~ul. A~~ ul. Malczewskiego, poszłam więc do szpitala i zgłosiłam się do służby. Codziennie stawialiśmy się do raportu o godz. 12⁰⁰. Tutaj rozdzielano ludzi do akcji i podawano hasło. Mokotów był wolny. Ja dostałam przydział do wytwórni baterijek do latarek ręcznych, które były potrzebne do akcji. W ten sposób przetrwałam do 20. sierpnia.

W tym czasie spotkałam w szpitalu kolegę moich braci, który powiedział mi, jaki los spotkał moich braci: brali udział w ataku na główną bramę lotniska na Okęciu, on sam widział, jak Tadzio został zabity.

Dnia 21. sierpnia łączniczka "Hanka" powiedziała mi, że idzie do Śródmieścia. Postanowiłam iść z nią. Było to zaraz po rozkazie, tylko powinnam iść nie razem z nią, lecz zaraz za nią. Widziałam, jak "Hanka" podeszła do warty przy ~~ul. A~~ Puławskiej i jak biegiem pędzi na drugą stronę, więc zrobiłam to samo. Dobięliśmy do Czerniakowskiej i dalej - do klasztoru SS Urszulanek. Tutaj "Hanka" rozmawiała z Siostrami. Przyjęliśmy Komunię Świętą i poszliśmy, zgodnie z instrukcją, wzdłuż Wisły do ostatniego bunkra. Za ostatnią wieżyczką skręciliśmy w drogę powrotną. Tutaj, zgodnie z umową, straciłam kontakt z "Hanką", gdyż zaczęłam pilnować, żeby się do niej nie zbliżać i odczekać jakiś czas. Powinnam przejść przez motorówkę na kanale i iść zaroślami do przystani "Syrena". Tutaj będzie na nas czekać łódka z wiosłem, więc przeprowimy się na Solec. Tam każda pójdzie swoją drogą: ona z meldunkiem do Oddziału, a ja do swoich na Sienkiewicza. i na Plac Napoleona.

Wszystko poszło, jak postanowiliśmy. Po przejściu ~~przez~~ przez motorówkę bardzo uważałam, żeby być niewidoczną, gdyż w bunkrach i wieżyczkach byli Niemcy. Pchałam się cichutko w największe zarośla. Było tam dużo jeżyn. Kłuiły i rozrywały mi sukienkę, ale nic to, żeby tylko nie zostać zastrzeloną. Jedząc te jeżyny myślałam, że to już ostatnia uczta w życiu. Wyszedłam z krzaków i zobaczyłam port "Syrena" w całej okazałości. Na przeciwnym brzegu stali chłopcy z opaskami i nawoływali, żeby do nich płynąć. Weszłam do łodzi i patykami odbiłam od brzegu. Nie było tam wiosła, więc w wielkim pośpie-

wzięłam byle co do ręki machałam po wodzie, zbliżając się do przystani. Był tam kamienny brzeg, ale chłopcy, którzy tam stali, zachęcali, żeby szybko pod pływać, to mnie wciągną. Tak się też stało: znalazłam się w przystani "Syrena". Otoczono mnie zaraz i zasypano lawiną pytań. Powiedziałam, że łączniczka "Hanka" wyszła przede mną i wszystko przekaże w Komendzie. Ja idę z Mokotowa z ulicy Malczewskiego. Chcę dotrzeć do Śródmieścia. Pokazali mi drogę. Z Portu "Syrena" wyszłam przejściami, przebitymi w ścianach i murach wzdłuż ulicy Książęcej i dotarłam na Plac Trzech Krzyży.

Po tym przejściu wzdłuż Wisły przez krzaki jeżyn byłam straszliwie podrapana. Moje nogi, a głównie uda, była to jedna wielka rana. W aptece na Placu Trzech Krzyży dostałam jakieś smarowidło na moje rany i ustawiłam się w kolejce do przejścia przez Aleje Jerozolimskie. Musiałam czekać do zmroku, do całkowitej ciemności, żeby przeskoczyć ostrzeżliwaną od strony BGK barykadę. Przeszłam wreszcie około godziny 22⁰⁰, a za domem Braci Jabłkowskich wyszłam szczęśliwie i skierowałam się do domu na Sienkiewicza. Przed domem zatrzymała mnie warta, żądając hasła. Oczywiście znałam hasło z poprzedniego dnia. Było ono właściwe. To było nie do uwierzenia że przeszłam z Mokotowa do Śródmieścia, omijając całą Warszawę, nie kanałami, lecz wzdłuż Wisły. Nie wiem, czy "Hanka" dotarła do swego celu, ale jestem pewna, że tak.

W domu zastałam ojca. Nie chciał uwierzyć, że jego synowie nie żyją, nie chciał tracić nadziei na ich szczęśliwy powrót. Bo tej nocy wrócił z akcji jego trzeci syn, Józef, "Mały Dżo", żołnierz Oddziału Osłonowego Wojskowych Zakładów Wydawniczych, a także jego druga córka Janina "Urszula", łączniczka Szefa tych Zakładów "Michała Kmity". Mój brat Józef walczył przy zdobywaniu Poczty Głównej na Placu Napoleona, także w ataku na Uniwersytet, ^{oraz} ~~XX~~ zdobywał Kościół Świętego Krzyża, wszędzie, gdzie byli potrzebni dobrze uzbrojeni żołnierze. Oddział Osłonowy był właśnie taki. Ten brat mój przeżył Powstanie, był tylko ranny.

Naloty niemieckie na naszą dzielnicę zaczęły się od ulicy Świętokrzyskiej, potem była ulica Moniuszki i nasza Sienkiewicza. W pewnej chwili usłyszeliśmy krzyk: "Ludzie, spalicie się żywcem - uciekajcie". Wybiegliśmy z piwnicy

na podwórze i zobaczyliśmy nasz palący się dom,oblany fosforem przez samoloty.Musieliśmy opuścić dom,ale gdzie iść?.Po przeciwnej stronie ulicy była Apteka,pod Nr.4. Postanowiliśmy tam się schronić.W naszej piwnicy byli wszyscy lokatorzy,a także przypadkowi przybysze z innych zbombardowanych domów.Musieliśmy biec przez jezdnię,która była zawałona belkami i gruzem ze ścian i stropów.Ja wyszłam pierwsza,prowadząc ранnego z ulicy Przeskok,który u nas się schronił.Pomagała mi Halszka Tyszkiewicz.Modląc się "Pod Twoją Obronę" dotarliśmy na drugą stronę ulicy. Opuszczaliśmy płonący dom Sienkiewicza 3,w którym zostawił wszystko,co miałam.Rанnego,który miał złamaną nogę i obojczyk,umieściliśmy w aptece na górze.Każdy lokował się,gdzie mógł:to w bramie,to w piwnicy,byle przetrwać i przeżyć.

Byłam młoda i zdrowa,poszłam więc pomagać innym.Przez zwały gruzów roznosiłam kotły z zupą dla ludzi często chorych i wygłodzonych.Chodziłam do szpitala na Chmielną³⁴ gdzie powoli umierał por.Edmund Grzywiński z Oddziału Osłonowego Wojskowych Zakładów Wydawniczych,przysypany gruzami zbombardowanego domu Sienkiewicza 1-Boduena 2. Miał zmiążdżone biodro i nie było leku na gangrenę.Znałam go jeszcze sprzed wojny z Grudziądza.Był pracownikiem Poczty i świetnym sportowcem,kajakarzem.W szpitalu tym wykonywałam wszelkie prace,jakie mi tylko zlecono. Nocami chodziłam z grupą innych ludzi do browaru Haberbuscha po jęczmień.

Przyszła jednak chwila,gdy trzeba było opuścić ulicę Sienkiewicza,bo już jutro Niemcy mieli wejść od ulicy Ordynackiej na nasz teren.Przeszliśmy dużą grupą na ulicę Kruczą.Tu miałam znajomych pod Nr.11,żonę notariusza z Poznania.Rанnego zabrano na noszach do szpitala polowego na Marszałkowskiej 91,Ja pozostałam w grupie z ojcem.W mieszkaniu u znajomych zastałam między innymi Zenona Przesmyckiego,który przeżywał tu Powstanie,zatopiony w księgach.Przez ulicę Skorupki i przez barykadę na Marszałkowskiej kontaktowałam się ze szpitalem,który pewnego dnia został zbombardowany.Cała ulica Skorupki również.Tu dowiedziałam się o kapitulacji Powstania.Uważając tę wiadomość za dywersję, nie miałam zamiaru opuszczać ~~Warszawy~~ Warszawy.

cd.

I/1/7

Nadszedł jednak dzień 7. października i trzeba było pomaszerować w kolumnach przez Plac Narutowicza na Dworzec Zachodni do pociągu towarowego. Jechaliśmy razem całą grupą: Mój ojciec, pani notariuszowa z córką i inni. Pociąg ruszył w kierunku Pruszkowa. Po jakimś czasie dojechaliśmy do Ursusa. Był późny wieczór. Zauważyłam, że konwojenci z naszego pociągu gdzieś poszli. Wyszłam więc z wagonu i postanowiłam uciekać. Miepostrzeżenie przeszłam przez przejazd. Inni ludzie zrobili podobnie, ~~wszczęto~~ wszczęto więc alarm. Ja zdażyłam dojść do pierwszych zabudowań przy dworcu i wskoczyć na pierwsze piętro, gdzie udało mi się przeczekać pierwsze chwile alarmu. Niestety musiałam wracać do pociągu. Na peronie ZOSTAŁ RANNY Kazimierz Popławski, którego nie mogłam zostawić. Niemcy zaprowadzili wszystkich do dużych hal fabrycznych, gdzie mieliśmy przeczekać noc, gdyż nie było już miejsca w Pruszkowie. Mieliśmy czekać, aż zwolnią się tam miejsca po odejściu transportów ludzi do Rzeszy i innych miejsc.

Nazajutrz Niemcy wypędzili nas wszystkich z hal fabrycznych na stację do wagonów. Tu poraz drugi uciekałam. Wpadłam do jakiegoś sklepu i poprosiłam o chleb i papierosy, Zrzuciłam futro za ogrodzenie jakiegoś domu i wróciłam do wagonu, by podać to, co kupiłam tym, którzy zostali. Na stacji zobaczyłam znajomego z Grudziądza, pana Pyzika, który mieszkał w Ursusie. Poprosiłam go o pomoc: "Niech pan ratuje mego ojca i Kazimierza." Ten bez wahania wyjął jakieś papiery z kieszeni i podszedł do najwyższego ranga wojskowego konwojenta, Pokazał ręką, o kogo mu chodzi. Niemiec kiwnął głową na znak, że się zgadza i ku mojemu zdumieniu wyprowadził mego rannego z ~~wagonu~~ wagonu peronu. Teraz wszyscy byliśmy wolni. Pan Pyzik zaprowadził nas do swego domu, jego żona nakarmiła nas i sprowadziła z Piastowa moją matkę. Mama przyjechała po nas wynajętym wozem konnym. Znaliśmy się w domu, gdzie przebywało również 13 uciekinierów w Warszawy. Nie było tylko ~~jej~~ Jej dzieci. Piotr i Tadeusz zginęli w ataku na lotnisko na Okęciu, moja młodsza siostra Janina, jako podporucznik AK. poszła do niewoli, mój brat Józef, również podporucznik AK. poszedł do niewoli także. Na szczęście wrócił Ojciec i wróciłam ja. W październiku wyszłam zamąż za Kazimierza Popławskiego. Moja siostra i brat wrócili do Kraju pod koniec roku 1946 r.

cd.

I/1/8

Dzięki temu, że w czasie Powstania spotkałem w szpitalu na Mokotowie kolegę mego brata Tadeusza, wiedzieliśmy, że nasi chłopcy zginęli i gdzie jest ich grób. Latem 1946 roku odbyła się ekshumacja. Nasza Matka rozpoznała ~~at~~ ich depozyty w PCK: różańce, które dała każdemu z nas, gdy wychodziliśmy na Powstanie. Pochowano ich na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach w Kwaterze Pułku "Garłuch", Bateria "Kuby". Spośród około 80 poległych, tylko kilkanaście ^{osób} zostało rozpoznanych. Leżą w pierwszym rzędzie.

Moje życie potoczyło się narazie zwyczajnie. W roku 1946 urodziła się moja pierwsza córka Tadea, nazwana tak z pamięcią o moim bracie Tadeuszu, w roku 1948 urodził nam się syn - Konrad, a w roku 1951 druga córka - Wanda. W roku 1957 podjęłam pracę księgową w Przedszkolu Nr. 162 w W-wie, ul. Dąbrówki 3, a następnie w Technikum Architektoniczno-Budowlanym im. St. Noakowskiego w W-wie, ul. Przyrynek 9, gdzie pracowałam aż do emerytury. Po przejściu na emeryturę usiłowałam dwukrotnie zapisać się do ZBOWiD, udało mi się to dopiero niedawno. Obecnie, po śmierci męża, który zmarł nagle w roku 1974, mieszkam w Warszawie, ul. Waszyngtona 24 m. 9 w swoim mieszkaniu, pod opieką mojej córki Wandy, jestem bowiem obarczona chorobą wieńcową serca, oraz chorobą nóg.

Żyję wspomnieniami lat słonecznych w Niepodległej Polsce i lat chmurnych - w czasach wojny i po niej, lecz były to dla mnie lata dumne.

Warszawa, koniec lat osiemdziesiątych,

(ó) Antonina Popławska.

Post Scriptum.

Moja siostra Antonina z Kuleszów zmarła w roku 1990. Przepisałam jej wspomnienia z niewielkimi zmianami, by ułatwić ~~jej~~ ^{ich} czytanie. Potwierdzam autentyczność znanych mi faktów.

Janina Kurowska

(Janina Kurowska z d. Kulesza)

05.820 P i a s t ó w
ul. Sułkowskiego 27.

Piastów, dnia 20.I.1999.

I/2

Dokumenty (sensu stricto) dot. osoby relatora

Kserokopia listy z dnia Poprawczej Autonomy z d. Kulesze
 Lwiczek Bojowników o Wolność i Demokrację, Zespół Wojewódki
 w Warszawie, 24 08 1984r.

K.1, 5.1

Przekazane do Fundacji w 1999r. Janina Kulesze-Kucarska



I/2/1

ZWIĄZEK BOJOWNIKÓW
O WOLNOŚĆ I DEMOKRACJĘ
ZARZĄD WOJEWÓDZKI
w WARSZAWIE
LEGITYMACJA NR
0437901



A. Dołęcka
podpis posiadacza legitymacji

DOŁĘCKA

Nazwisko

ANTONINA

Imiona

Jożet Stanisława

Imiona rodziców

22.12.1916 Rybinsk

Data i miejsce urodzenia

jest

KOMBATANTEM
uprawnionym do świadczeń
określonych ustawą z 26 maja 1982 r.
o szczególnych uprawnieniach
kombatantów
(Dz. Ust. Nr 16, poz. 122)

24.08.84
data wystawienia
[Signature]
podpis

ZWIĄZEK BOJOWNIKÓW O WOLNOŚĆ I DEMOKRACJĘ
Stowarzyszenie Wyższej Użyteczności
Zarząd Dzielnicowy Warszawa Praga-Południe
KOŁO SASKA KRPA-MIĘDZYNARODOWA
03-908 Warszawa, Berezyńska 39
dni urzędow.: wtorki godz. 18-20

Sekretarz Zarządu Koła

Za zgodność z oryginałem

ZWIĄZEK BOJOWNIKÓW
O WOLNOŚĆ I DEMOKRACJĘ
ZARZĄD WOJEWÓDZKI
w WARSZAWIE
LEGITYMACJA NR
0437901



A. Dołęcka
podpis posiadacza legitymacji

DOŁĘCKA

Nazwisko

ANTONINA

Imiona

Jożet Stanisława

Imiona rodziców

22.12.1916 Rybinsk

Data i miejsce urodzenia

jest

KOMBATANTEM
uprawnionym do świadczeń
określonych ustawą z 26 maja 1982 r.
o szczególnych uprawnieniach
kombatantów
(Dz. Ust. Nr 16, poz. 122)

24.08.84
data wystawienia
[Signature]
podpis

Za zgodność z oryginałem

Sekretarz Zarządu Koła



I/3 Inne materiały dokumentacyjne dot. osoby relatora

Ankieta uczestnika Powstania Warszawskiego

Poprawskie Antonina z d. Kulesza

wypełniona przez siostrę Jolantę Karouską z d. Kulesza

15 I 1989 r.

mpsi, oryg. k. 1, s. 1 ze zdjęciem



I/3/1

ANKIETA UCZESTNIKA POWSTANIA WARSZAWSKIEGO

- 1. Nazwisko POPLAWSKA 2. Imię Antonina
- 3. Poprzednie nazwisko Kulesza
- 4. Imię ojca Józef 5. Matki Stanisz z domu Składowska
- 6. Data ur. 22. XII. 1916 Miejsce ur. Rybińskie n/Woźga
- 8. Pseudonimy "Tuśka" 9. Lewe nazwiska -
- 10. Obecny adres zam. i kod (ostatni) Warszawa, Al. Waszyngto
tel. 17-82-80 (zmarła w 1990 r.) 24 m. 9.
- 11. Stopień wojskowy bez stopnia Instruktorka PWK
- 12. Zawód przed wojną lub przed Powstaniem, ewent. miejsce pracy Ekonomistka. Przed. woja, Junackie Hufce Pracy. W-w
Zakł. Ubezpie. Społ. Grudziądz
- 13. Adres przedpowstaniowy Warszawa, ul. Sienkiewicza 3 m. 7.
- 14. Udział w kampanii 1939 r. (stopień, funkcja, oddział, szlak bojowy) nie.



- 15. Działalność konspiracyjna (od kiedy, nazwy i kryptonimy komórek, oddziałów: gdzie, pseudonimy, nazwiska i stopnie dowódców, przełożonych, kolegów) Zaprzyśnięta w XII. 1942
w WSK VII. Obwodu AK "Czocha", skierowana przez siostrę Janinę Kulesza-
obecnie Kurowską: zadanie: kolportaż prasy i wydawnictw konspiracyjnych,
Instruktorka Nauki Służby; Strzelectwa; Nauki o broni i Musztry dla
łączniczek w domu Wedla ul. Puławska 26. Komendantka jej mieszkała przy
Placu Napoleona
- 16. Udział w Powstaniu Warszawskim (od kiedy do kiedy, nazwy i kryptonimy komórek, oddziałów: gdzie, pseudonimy d-ców, ich nazwiska i stopnie, szlak bojowy, miejsca walk, pseudonimy i nazwiska kolegów itp.)
W dniu 1. VIII. 1944 wysłana przez Komendantkę z rozkazami na ul. Ciepłą,
a następnie na Ursynów do Szkoły Rolniczej, zatrzymana w godzinie "W"
na Mokotowie, podjęła służbę w Szpitalu przy ul. Melczewskiego m.in.
przy wyrobie baterijek elektrycznych i opiece nad rannymi. Następnie
przeszła przez Czerniaków do Śródmieścia. Podjęła pracę w Szpitalu
Pol. przy ul. Głmiełnej 34, a następnie przy ul. Marszałkowskiej 91.
- 17. Odniesione rany (gdzie, kiedy, rodzaj rany) nie.
i pobyt w szpitalach
- 18. Awanse i odznaczenia (kiedy, gdzie, przez kogo nadane, ewent. nr rozkazów)
- 19. Po kapitulacji Powstania (dalsza działalność konsp., ucieczka, pobyt w obozach jenieckich, koncentr., pracy, gdzie, nazwy obozów, nr jenieckie, od kiedy do kiedy) Po kapitulacji wyjechała z Warszawy
ze szpitalem z ul. Marszałkowskiej 91. W czasie postoju pociągu w Ursusie
uciekła z transportu zabierając ze sobą rannego w nogi narzeczonego.
K. Popławskiego
- 20. Zawód wykonywany po wojnie (ewent. ukończone studia wyższe, jakie, gdzie), stanowisko lub funkcja, stopień naukowy; nazwa zakładu pracy lub najdłuższego zatrudnienia Praca zawodowa jako gł. księ-
gowej od 1957 r. w Przedszkolu Nr. 162 w W-wie, ul. Dąbrówki 3, a następnie
w Technikum Architekt.-Budowlanym im. St. Noakowskiego W-wa, ul. Przyrynek 9
Zmarła 18.03.1990 r. Pochowana na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach
w Warszawie.

Ewentualne dalsze informacje proszę zamieścić na oddzielnej kartce. W razie posiadania dokumentów, pamiętników, wspomnień, relacji, fotografii z Powstania i konspiracji oraz tym podobnych, proszę wykazać je lub załączyć kserokopie, fotokopie, odpisy itp.
W załączeniu relacja - wspomnienie, kserokopie fotografii z obozu PWK 1934 w Istebnej, oraz z okresu pracy w Junackich Hufcach Pracy w Warszawie z roku 1938.

15. I. 1999.

Ankieta wypełniła siostra
Janina Kulesza-Kurowska
Piastów, ul. Sułkowskiego 27. *Janina Kurowska*



1818

T. 1825/16SK

KULESZA Antonina
zam. Popiełuska
ps. "Juska"

✓ Wynisy ze źródeł
1939-1945
niezbiorkowe karty informacyjne

AK
W-ure
Pomocnik W.

++ 1990

KULESZA Antonina

PWK AK
W-wo
Powst.

- instruktorka PWK

Janina Kulesza : relacja , I. 500 / WSK

K. Min'97

i

KULESZA Antonina

PWK
AK
W-wa



L. Min '94

0

T 500

23

AK

19-102

Hulesza Jamina, Stanisław

zau. Kurawstwa - 1945

ps „Jamla”, „Urzuła”, „Teresa”

podporucznik AK (nielokomendanta)

26 X 18444

Adres: 05-820 Piasów ul. Smółkowskiego
27?

„Dawc o kombatanckce - uwestnicce ū Sejpi”

E Reš 12/86





Wstąpienie 4. VII. 1934

*Łaniena Kulona
Kwadowski
Swiata - Antonina Sulewa (Popawska) - im. Fructorka P.W.K.*

KULĘSZA Antonina

